Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·— zł.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 15 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. • • • Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 26. Biała, niedziela, dnia 28 czerwca 1925 r. Rok VIII.

Tak dalej być nie może.

Nędza mas staje się niepokojąca. Niepodobieństwem jest, by wobec cen środków żywności robotnik, obarczony rodziną, mógł wyżyć za 5, 4, 2 a nawet 1 złoty dziennie, to jest tyle, ile wynosi jego zarobek dzienny. Są fabryki, które ośmielają się wynagradzać robotnika za 8 godzin pracy, jednym złotym dziennie, są fabryki, gdzie najwyższa płaca robotnika ukwalifikowanego wynosi 3 złote dziennie! Są to płace głodowe, które pozwalają człowiekowi wegetować, ale nie pozwalają żyć normalnie, odżywiać się tak, jak jego spracowany organizm wymaga. Trzy złote wystarczają na utrzymanie jednego człowieka, z trudem utrzymają się za tę sumę dwie osoby, cóż jednak mówić, jeżeli za tę sumę musi się utrzymać rodzina złożona z kilku, albo — co już wygląda na żart — jeżeli jeden lub dwa złote muszą wystarczyć na opędzenie wszystkich potrzeb licznej rodziny!

Pamiętajmy, że od czasu przewalutowania płac, to jest od roku przeszło, drożyzna wzmogła się w sposób przerażający, a zarobki się nie zwiększyły ani o grosz.

Powiedzmy otwarcie, robotnik dawał się poprostu brać na kawał.

Od szeregu lat apelowano do jego uczuć patrjotycznych, do serca, do rozumu, stanu, proszono, by ratował sytuację kraju przez wielką wydajność pracy, a poskromienie żądań.

Lecz gdy robotnik posłuszny apelowi pracował w pocie czoła, przemysł wprowadzał inwestycje, o jakich nigdy nie marzył, albo wyprowadzał pieniądze z kraju. A równocześnie narzekał, skargi zanosił do rządu, że robotnik za dużo kosztuje, że za mało wydajna jego praca.

Ten skoncentrowany atak kapitału nie pozostał bez wpływu na szeregi pracujących. — Uwierzyli, że dużo (!) zarabiają. Jeżeli tu i ówdzie podnosili robotnicy głowę, uciszano ich, apelowano, „by nie przeciągali struny“.

Sytuacja staje się coraz bardziej zawiła. Poziom życia pracujących obniża się wskutek wzmagającej się drożyzny, a równocześnie usunięte od swych warsztatów pracy, zredukowane te miljonowe masy ludzi bez pracy dosłownie giną z głodu.

Pracujący nie wysuwali wyższych żądań, licząc się z tem, że za jakiś czas przemysł się ożywi, że wszyscy zredukowani wrócą do pracy. Tymczasem nic się w tej dziedzinie nie poprawiło, czyli, że ofiarność, cierpliwość robotnika poszła po prostu na marne.

Jedynem wyjściem z dzisiejszej sytuacji, jest powszechne, radykalne potanienie środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby. — Właśnie dlatego, że rząd godzi się lekkomyślnie na wywóz masowy zboża, obowiązkiem jego jest zmusić sfery rolnicze do bardzo znacznej zniżki cen zboża w kraju. Gdy chleb zejdzie do ceny przedwojennej, wówczas będzie można inaczej cenić wartość złotego, a także inaczej dzisiejsze liche płace robotnika.

Rząd nie może lekceważyć drożyzny, jej nie dostrzegać, rząd musi mieć otwarte oczy na wszystkie przejawy wyzysku, czy on płynie z koryta wielkiego przemysłu, czy też jest wielką akcją małych handlarzy, pośredników i kupców.

Jeżeli rząd chce mieć spokój, musi czynić wszystko, by mas nie doprowadzać do zniecierpliwienia!

Obszarnicy przygotowują się do walki z robotnikami rolnymi, którzy grożą strejkiem w czasie żniw ,na wypadek, gdyby ich żądania słuszne i uzasadnione nie zostały spełnione. Obszarnicy liczą podobno na pomoc oddziałów wojskowych w czasie zbiorów i obiecują sobie, że w ten sposób zmuszą robotników rolnych do ustępstw. Nie sądzimy, by odpowiedzialne czynniki odważyły się dopuścić do takiej prowokacji.

Czy Starostwo w Białej nie ma nic lepszego do roboty?

W czasie ostatniego przeglądu roczników poborowych w Białej — w dniu, w którym przed komisję stawali młodzieńcy z Hałcnowa, uznani za zdolnych, według zwyczaju przypięli sobie wstążki — ale wstążki o barwach narodowych niemieckich. Wszystkim wiadomo, że Hałcnów jest starą kolonją niemiecką, każdy też rozumiał, że chłopcy w ten sposób manifestują swoją przynależność narodową.

Fakt ten naszem zdaniem nie obrażał ani Państwa, ani tem mniej uczuć narodowych polskich, tembardziej, że chłopcy obok barw niemieckich przypięli sobie i kokardki o barwach narodowych polskich. Dodać również należy, że nawet za czasów ucisku narodowości polskiej za czasów upadłej Austrji, poborowi Polacy nosili wstążki o barwach narodowych polskich, bez obrazy „Majestatu“. Tymczasem fakt powyższy wydał się mocno podejrzany p. staroście Różeckiemu, który rozkazał obecnym policjantom zmusić chłopaków do zdjęcia oznak o barwach niemieckiej narodowości. Mało tego, policja państwowa na rozkaz podobno Starostwa chodziła po Hałcnowie i spisywała protokoły z „winowajcami“, zgóry wydając wyrok, że każdy chłopak, który nosił oznakę narodowości niemieckiej, otrzyma 3 dni aresztu, względnie 14 zł. kary.

Nadto policja rozkazywała zdejmować firmy sklepowe lub zawodowe w Hałcnowie, które były obok języka polskiego napisane jeszcze po niemiecku, przyczem policja powoływała się na polecenie Starostwa.

Na sklepie Spółdzielni Robotniczej w Hałcnowie wisi tablica z napisem: Powiatowy Związek Gospodarczy, Sklep w Hałcnowie — Verkaufstelle Alzen. Policja orzekła, że to jest niedozwolone i w pierwszej chwili sklepowy tablicę pod grozą kary usunął.

W drugiem miejscu była tablica z nazwiskiem z dopiskiem „akuszerka — Hebamme“. Policja orzekła „niedozwolono“ i zapisała do ukarania, podobno według rozkazu Starostwa.

Zapytujemy Świetne Starostwo bialskie, czy to prawda, że wydało takie polecenia policji państwowej? Jeżeli tak, to zapytujemy, na jakiej podstawie? Na podstawie której ustawy państwowej nie wolno w Państwie Polskiem używać innego języka obok polskiego?

Czy Starostwo jest zdania, że tego rodzaju zarządzenia przyczyniają się do zacieśnienia węzłów przyjaźni wszystkich narodowości zamieszkujących ziemie polskie?

Z komentarzami się narazie wstrzymujemy.

Wielbiciele monarchizmu.

W poniedziałek, dnia 15 czerwca br. odbyło się tutaj posiedzenie Rady gminnej, na którem przed porządkiem dziennym przemawiał wiceburmistrz p. Kobylański, składając hołd królowi polskiemu Bolesławowi Chrobremu z okazji dziewięciosetnej rocznicy koronacji tegoż króla, którą to rocznicę — jak twierdził p. Kobylański — obchodzi cały naród polski (pewnie endecki).

Po przemówieniu tem postawił p. Kobylański wniosek, aby Rada miejska przez przemianowanie placu Garncarskiego w Bielsku na plac Bolesława Chrobrego, uwieczniła pamięć wyżej wspomnianego króla.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał głos tow. Hönigsmann, którego wywody poniżej dosłownie podajemy.

„W przeciągu ostatnich czterech lat — mówił tow. Hönigsmann — zamieniono dwa razy nazwy ulic miasta Bielska. Pierwszy raz przez ówczesną Komisję administracyjną w porozumieniu z ówczesnym klubem polskim, drugi zaś raz przez Policję państwową.

Zmiany te sprawiły, że obecnie starsi obywatele miasta Bielska nie mogą się zorjentować w ulicach miasta. Dzisiaj przychodzicie Panowie znów z wnioskiem, aby znieść nazwę placu Garncarskiego i plac ten przemianować na nazwę Bolesława Chrobrego, nazwę, którą nawet Polak ciężko potrafi wymówić.

Nie wchodzę w to, jakie znaczenie ma fakt koronacji Bolesława Chrobrego w historji, jestem tego zdania, że można oddać cześć i hołd temu, komu się ona należy. Muszę jednak zaważyć, że historja nie zatrzymuje się przy jednym wypadku i dlatego należy się zastosować do obecnych stosunków. W dalszym biegu historji mieliśmy wojnę światową, a ten wypadek historyczny sprawił, że społeczeństwo w Europie jest szczęśliwe że pozbyło się monarchów bez względu na to, czy to byli Habsburgowie, Hohenzollerny lub Romanowie, a ustrój społeczny Państwa Polskiego jest dziś republikański — Państwo Polskie jest dziś Rzecząpospolitą.

Wniosek Panów godzi zatem w ten ustrój i jest sprzeczny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem uwielbia on monarchizm. Gdyby za czasów monarchihmu ktoś się odważył przyjść z podobnym wnioskiem w przeciwnym kierunku, ten byłby oskarżony o zdradę stanu.

Zgodziłbym się, gdyby Panowie przyszli z wnioskiem domagającym się przemienienia placu Garncarskiego na plac Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zamordowanego przez monarchistów“.

Z powodu wyżej podanego przemówienia tow. Hönigsmanna domagają się rzekomi przedstawiciele „Polonji“ w Bielsku w artykule krakowskiego „Ill. Kurjera Codziennego“ z dnia 19 czerwca br. rozwiązania tutejszej Rady miejskiej, która, jak wielce objektywny autor odnośnego artykuliku nagle zauważył i stwierdził, w tym składzie, w jakim jest obecnie, nie może istnieć ani jednego dnia dłużej.

Nie reagując na oszczercze i zupełnie bezpodstawne napady „Ill. Kurjerka Codziennego“ na tutejszą Radę miejską, której członkowie — jak autor odnośnego artykuliku twierdzi i podaje — są potomkami **hord Gerona**, oświadczamy, że nie stajemy w obronie Rady miejskiej w Bielsku, ani też nie boimy się jej rozwiązania, jesteśmy jednak zdania, że powodem do rozwiązania Rady miejskiej w Bielsku **nie może być życzenie i żądanie kilku panów z klubu polskiego, hołdujących absolutystycznemu monarchizmowi.**

Ludność miasta Bielska bez względu na naro-

rodowość i wyznanie, pragnie żyć w jak najlepszej zgodzie i harmonji i przy każdej sposobności okazuje swą lojalność i przywiązanie do Państwa Polskiego, tak, że zupełnie zbytecznem jest czuwanie kilku kacyków i karjerowiczów kresowych nad utrzymaniem patrjotyzmu tutejszych obywateli.

Tow. Hönigsmann w swem przemówieniu występował tylko przeciw uwielbianiu i uświetnianiu pamięci monarchów i w obronie obecnego ustroju republikańskiego Rzeczypospolitej Polskiej.

Zacietrzewiony autor artykuliku krakowskiego „Kurjerka Codziennego", rzuca całe kolumny bredni i oszczerstw pod adresem tow. Hönigsmanna, podsuwając mu tendencje, które mu są zupełnie obce.

Powtarzamy więc, że nie boimy się rozwiązania Rady miejskiej w Bielsku, która zresztą w swej większości jest nam wrogo usposobiona, a z którą nigdy się nie solidaryzowaliśmy i solidaryzować się z nią nie myślimy. Natomiast zaznaczyć musimy, że jako socjaliści stoimy i zawsze stawać będziemy w obronie ustroju republikańskiego Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, i zawsze i w każdej chwili występować będziemy przeciw wszelkim zachciankom uwielbiania monarchizmu bez względu na to, czy czynią to przedstawiciele „Polonji" w Bielsku lub którykolwiek inny klub endecki.

„Dzień Kobiet"

21 czerwca.

Stosownie do wezwania C. K. W. PPS. oraz Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S., Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej, urządził w „Dniu Kobiet" 21 czerwca zgromadzenia dla kobiet w Białej, Andrychowie i Wadowicach.

Na zgromadzeniu **w Białej,** w sali Pow. Zw. Gospodarczego, referował tow. Pająk. Przewodniczyła tow. Perchałowa, sekretarzowała tow. Pająkowa. Przeszło półtora godzinnego rzeczowego przemówienia referenta wysłuchały zebrane kobiety z wielkiem zainteresowaniem. Po zgromadzeniu rozprzedano kilkanaście numerów „Głosu Kobiet".

W Andrychowie odbyło się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego, przy udziale kilkaset osób, z czego przeważały kobiety. Do prezydjum wybrano ttow. Sordyla i Babińskiego. Referował tow. Pysz z Białej. Następnie uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani domagają się sprawiedliwego systemu podatkowego, protestują przeciw obniżaniu podatków nakładanych na bogatych, a spychanie ciężarów podatkowych na biednych.

Zebrani żądają: zabezpieczenia dla wdów i sierót, ochrony pracy kobiet, żłóbków dla dzieci, opieki nad starcami i kalekami, powszechnego i bezpłatnego nauczania.

Zebrani domagają się przeprowadzenia wyborów do ciał samorządowych w Małopolsce, na podstawie ordynacji wyborczej z Kongresówki.

Zebrani protestują przeciw zamachom na podstawowe zdobycze proletarjatu ze strony kapitalistów. Zebrani wyrażają podziękowanie i uznanie Klubowi PPS. w Sejmie za dotychczasowy wysiłek dla dobra klasy robotniczej.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji referował tow. Suchy z Bielska w sprawach zawodowych.

W Wadowicach odbyło się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego. Zgromadzenie zagaił tow. Pękala. O znaczeniu „Dnia Kobiet" i roli jaką kobieta odegra w polityce referował tow. Pysz z Białej. Następnie referował delegat robotników budowlanych z Krakowa o stosunkach do kapitału, dowodząc, że kapitał gromadzi praca, i że kobiety powinny stanąć do wspólnej walki o przebudowę niesprawiedliwego ustroju kapitalistycznego. W dyskusji tow. Kucharski apelował do zgromadzonych, ażeby rozpowszechniali i czytali broszury i gazety socjalistyczne, poczem tow. Pękala zamknął zgromadzenie.

Obchód „Dnia Kobiet" w Żywcu został odłożony na niedzielę 28 czerwca.

———

Ustroń. W niedzielę 21 bm. odbyło się popołudniu w sali ratuszowej zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób, w czem przeważały kobiety. Przewodniczył tow. Sztwiertnia. Referat o sytuacji politycznej i prawach, jakie zdobyła kobieta w dobie obecnej wygłosił tow. Papla z Czechowic. Następnie uchwalono odpowiednią rezolucję. Po przemówieniach kilku towarzyszy z obecnych na zebraniu, przewodniczący okrzykiem Niech żyje organizacja Kobiet P. P. S., zamknął zgromadzenie.

Warszawa. Dzień Kobiet w Warszawie miał przebieg imponujący. W różnych dzielnicach stolicy odbyły się urządzone staraniem Wydziału Kobiecego P. P. S. uroczyste akademje. Udział towarzyszek był bardzo liczny. W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa do tłumnie zebranych kobiet przemawiała tow. dr. Budzińska-Tylicka i tow. poseł dr. Perl. Przemawiał następnie witany owacyjnie nestor polskiego socjalizmu, senator dr. Bolesław Limanowski.

Na akademji na Pradze przemawiała tow. Woszczyńska i tow. Szpotański. Na Woli odbyło się zgromadzenie w ogrodzie Teatru Powszechnego i w sali tegoż teatru. Przemawiała towarzyszka Łopuska, oraz towarzysze posłowie Barlicki i Jaworowski. Kulminacyjnym punktem obchodu było olbrzymie zgromadzenie na Starym Rynku, gdzie zgromadzili się uczestnicy 3 porannych akademji. Kobiety przybyły pochodami demonstracyjnemi z czerwonemi sztandarami. Do zgromadzonych przemówiła tow. pos. Praussowa następnie orkiestra opery warszawskiej pod dyr. Rudnickiego odegrała szereg utworów a chór gazowni odśpiewał szereg pieśni. Akademję zakończyła tow. pos. Praussowa pięknem przemówieniem podnosząc hasła Dnia Kobiet.

Popołudniu w sali Związku metalowców, odbyła się zabawa dla dziatwy robotniczej. Druga Zabawa dla dzieci odbyła się w sali Związku dozorców domowych.

Manifestacja Dnia Kobiet zorganizowana wyśmienicie przez Towarzyszki warszawskie miała przebieg wzorowy i nadzwyczaj imponujący.

We Lwowie. W niedzielę, dnia 21 bm. sala Rady Związków Zawodowych wypełniła się liczni zebraną publicznością, wśród której znaczną cyfrę stanowiły kobiety-robotnice. Uroczystość rozpoczął „Chór Robotniczy" odśpiewaniem „Marsyljanki" i „Cześć pracy". Następnie po zagajeniu przez tow. Talarka wybrano prezydjum w skład którego weszli tow. Talarek, Trawiecka Sokołowski i Wyszyńska.

Referaty wygłosili tow. Terlecka o oświacie, brakach naszego szkolnictwa i żądaniach kobiet socjalistycznych w kierunku poprawy tych stosunków. O konieczności współpracy kobiet w kierunku przebudowy ustroju społecznego mówił pięknie i wyczerpująco tow. dr. Hersztal; tow. Kisielowa wygłosiła o potrzebie organizacji kobiet, krótki ale przejrzysty i treściwy referat. O potrzebie tworzenia szkół zawodowych mówiła tow. Szpytowa.

Tow. Andreasik imieniem Rady Zawodowej zasyła Dzisiejszemu Zgromadzeniu kobiet pozdrowienie i życzenie w kierunku dalszej pracy, wreszcie tow. Słoniowski mówił o konieczności wyzwalania kobiety-proletarjuszki z pęt klerykalizmu.

Zamykając Zgromadzenie podziękowała tow. Trawiecka za udział w zebraniu zgromadzonym towarzyszom i towarzyszkom oraz „Chórowi Robotniczemu" za uroźmaicenie uroczystości śpiewem. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono tę poważną uroczystość.

W Krakowie. Zgodnie z uchwałami Konferencji kobiecych — zorganizowano „Dzień Kobiet" i w Krakowie, który wypadł wspaniale. Zgromadzenie odbyło się w sali Teatru „Nowości.

Zebranych powitał tow. poseł Dr. Bobrowski, który wskazał na konieczność wspólnej walki o wyzwolenie, mężczyzn i kobiet.

Do prezydjum wybrano tow. Drożdżewiczową, Sokołowskiego, Kłapównę, Adama Ciołkosza i Miecz. Bobrowskiego, poczem tow. Sochacka z Warszawy wygłosiła obszerny, nadzwyczaj interesujący referat. Po zgromadzeniu rozwinął się pochód demonstracyjny, który zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie jeszcze raz przemówiła tow. Sochacka, oraz tow. Ciołkosz i Grochal. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji demonstrację zakończono.

Z wielu innych miast polskich donoszą o równie wspaniałych wiecach i demonstracjach w Dniu Kobiet.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Dziwactwa miljarderów.

Miljoner amerykański Frank Meyers, zwołał szerokie grono równych sobie kapitalistów na narady w sprawie nowego cmentarza dla zwierząt domowych. Oznajmił licznie zebranym, iż w Ameryce istnieją wprawdzie tego rodzaju „pola żałobne" żadne jednak nie odpowiada celowi z powodu „zanadto demokratycznego" urządzenia. Mówca umiał przekonać słuchaczy, którzy już na zgromadzeniu inauguracyjnem złożyli zapisy na założenie wielkiego cmentarza, któryby był wzorem dla tego rodzaju zakładów na świecie. Otrzymawszy pełnomocnictwo i klucz do kasy, Meyers przystąpił do zrealizowania własnego pomysłu.

W miejscowości Hornet pod Nowym Jorkiem zakupił dziesięć akrów ziemi, na której architekci, rzeźbiarze i ogrodnicy puścili wodze swoim pomysłom, w znacznej części wysoce udanym. Kwatery urządzono w zastosowaniu do rozmiarów zwierząt tam grzebanych. Cmentarz posiada katakumby, w których są urządzane liliputnie „grobowce" dla kanarków, rybek z akwarjum, białych myszy itp. tworów. Małpy wszelkiego rodzaju mają osobne kompartymenty z nagrobkami, często ozdobnemi „portretami" z poematami pióra osieroconych panów. Konie, psy, koty, papugi itp. okazy są chowane w gajach lub w otoczeniu kwietników. Najcelniejsi rzeźbiarze nowojorscy dostarczają mauzoleów na zamówienie bogatej klijenteli.

Jakże ofiarne serca mają ci panowie dla martwych małp, psów i papug.

Ale niewzruszeni i zimni pozostają wobec ciężkiego życia człowieka, który dla utrzymania życia swego oraz rodziny, spełnia niewolniczą pracę w krwawym trudzie. Każde najmniejsze ustępstwo, z olbrzymich zysków zdaje im się niesłychanem żądaniem, gdy to niesłychane żądanie, to tylko rozpaczliwa obrona nędzą rodziny robotniczej...

———

Czy nie brak poczucia godności?

(Korespondencja własna).

Mor. Ostrawa, dnia 10 czerwca 1925.

Swego czasu „Morgenzeitung" (5/V 1925) przyniosła notatkę, że p. Konsul Vetulani i jego małżonka urządzili z okazji Święta Narodowego 3 Maja raut, w którym brali udział przedstawiciele władz i osobistości tutejszego towarzystwa. Niedająca się naśladować polska „Liebenswürdigkeit" gospodarzy uprzyjemniła wieczór nadzwyczajnie.

Tyle „Morgenzeitung". Zależna od różnych wpływów redakcja tego pisma nie chciała dodać, że raut ten odbył się w „Narodnim Domu" (chociaż jest w Mor. Ostrawie Dom Polski z wielką salą, gdzie się odbywa zabawy, bale, wieczorki itd. ufundowane z grosza całej Polski).

Przed dwoma laty, przed rokiem (3 Maja) odbywano w niemieckiej restauracji — w tym roku zaś uczta w „Narodnim Domu". (Idziemy... naprzód). Czyżby się rzeczywiście wstydzili własnego Domu Polskiego?

Bratnie pożycie z narodem czeskim uważaliśmy za konieczne i nieraz dawaliśmy temu wyraz. Zgody polsko-czeskiej życzyliśmy sobie pierwsi i ideę tę proponowaliśmy słowem i czynem. W tym duchu pracowaliśmy i nadal pracować będziemy.

Gdyśmy aranżowali uroczystości Sienkiewiczowskie — urządzaliśmy wspólny wieczorek czesko-polski i towarzyskie zebranie w tymże Domu Polskim, chociaż tłumy zebrane trudno było pomieścić w sali i przyległych lokalach. Czyżby naraz ten Dom Polski był niegodny w dniu „3 Maj" nas, czy naszych gości? Chyba ten nowy objaw poniżenia siębie samego podyktowała znów wyższa polityka, o której nam zwykłym śmiertelnikom się nie śniło? Dziwne to jednak postępowanie.

„Zastaw się — postaw się". Zgoda i na to, ale jeśli wydaje się z jakie 10 tysięcy Kcz. na raut, czemu się skąpi biednej dziatwie polskiej na buciki, na gwiazdkę? Po długich targach i prośbach ustnych i pisemnych daje się na ten szlachetny cel 1200 Kcz. i ani halerz więcej.

Ale to tylko dzieci biednych górników polskich. O tem, nawet „Morgenzeitung" nie piśnie. Nie pisze też o tej biednej wdowie, co żywi czworo dzieci, a musi mieć paszport, bo każdy Polak musi mieć paszport: „za 30 Kcz. w drodze łaski". Ale i tych 30 Kcz. ona nie ma. W rozpaczy nie wie co ma począć. 30 Kcz. to jej kilkadniowy zarobek, z tego żywi czworo drobnych dzieci: polskie dzieci. Wie co ją czeka. Władze czeskie wystawią jej pismo i odszupasują skoro

nie ma poszportu polskiego. Zdobywa się na czyn: Zostawia swoje dzieci i sieroty na opiece konsulatu. Sama wróci szupasem do Polski. To działa otrzeźwiająco na konsulat. W przypuszczeniu wielkiej „Liebnswürdigkeit" wystawia biednej wdowie paszport bezpłatny. Skarb republiki polskiej stracił 30 Kcz.

Jedynie „Morgenzeitung" przyniosła notatkę o tym raucie: pisma czeskie milczą; widać i one rozumieją, że miłość braterska to nie poniżanie się... a że im na debacie w Polsce nie zależy, więc nie umieściły notatki o tem dziwolągu: polskiej uroczystości w Narodnim Domu, podczas gdy Dom Polski świecił pustką.

A ty restauratorze polski — dawaj na cele polskie swój lokal, dawaj na pół darmo, nawet zadarmo, gdy Związek Szkolny robi „Święcone" dawaj zapomogi i płać, zdzieraj potem choćby ze „Siłaczy", kiedy polskie uczty robi się gdzieindziej. Tak każe wyższa dyplomacja...

————— —ek.

Ile mamy szkół powszechnych?

Z materjałów Głównego Urzędu Statystycznego pozwolono nam odpisać szereg interesujących liczb, dotyczących stanu naszego szkolnictwa powszechnego według ostatnich sprawozdań, z których ułożyliśmy poniższe zestawienie porównawcze.

1. Liczba Szkół i nauczycieli.

	Szkół czynnych:	Nauczycieli:
M. st. Warszawa	156	1.747
Wojew. Warszawskie	2.442	4.276
„ Łódźkie	2.284	5.242
„ Kieleckie	2.352	4.541
„ Lubelskie	2.564	4.563
„ Białostockie	1.456	2.644
„ Wileńskie	1.209	1.966
„ Nowogródzkie	883	1.287
„ Poleskie	657	950
„ Wołyńskie	1.139	1.974
„ Poznańskie	2.777	4.950
„ Pomorskie	1.559	2.589
„ Śląskie	613	3.337
„ Krakowskie	1.748	5.605
„ Lwowskie, „ Tarnopolskie, „ Stanisławowskie	4.812	11.609
Ogółem:	26.653	27.611

O ile blizcy jesteśmy powszechnej nauki siedmioletniej, ustawowo nakazanej, świadczy tabela następująca:

2. Liczba uczniów szkół powszechnych.

	Uczniow:	Uczniow na 100 mieszkańców:
Miasto st. Warszawa	67.967	7
Wojew. Warszawskie	231.727	11
„ Łódźkie	282.366	12
„ Kieleckie	285.472	9
„ Lubelskie	227.044	8
„ Białostockie	113.221	9
„ Wileńskie	70.683	7
„ Nowogródzkie	57.524	
„ Podleskie	46.391	5
„ Wołyńskie	77.904	5
„ Poznańskie	339.497	17
„ Pomorskie	157.888	17
„ Śląskie	197.358	20
„ Krakowskie	294.118	15
„ Lwowskie, „ Tarnpolskie, „ Stanisławowskie	682.074	11
Ogółem:	3,132.074	9

Śląsk więc osiąga faktycznie nauczanie powszechne. Najbliższe są ideału tego Pomorze, Poznańskie i Krakowskie, natomiast najgorzej jest na Polesiu i Wołyniu. Wogóle zaś Polska kształci dwukrotnie mniejszą ilość dzieci, niż należy.

————

Wycieczka T. U. R.

I. Śląsk Cieszyński.

I zagraniczną wycieczkę organizowaliśmy — wzorem towarzyszów innych krajów — oddawna, jeszcze w zimie. Pracy było niezmiernie wiele. Układanie listy uczestników, podania do rządów czeskiego i austrjackiego o zniżki, opracowanie programów. Musiałem nawet osobiście pofatygować się w kwietniu do Wiednia, aby ułożyć program razem z wiedeńskim partyjnym wydziałem oświatowym. Biedna nasza sekretarka tow. H. Rapacka miała istne urwanie głowy z listami, depeszami, dokumentami etc. Wyłoniła się kwestja osobnego wagonu; trzeba było skrupulatnie układać preliminarz wydatków; przygotowywać zniżki kolejowe... Wreszcie sprawa **paszportów**. Z tą było najtrudniej. Ministerjum spraw wewnętrznych się zgadza, owszem, ale — ministerjum skarbu ma wątpliwości...

— Panie, powiada referent, pan rozumie — nasz bilans handlowy...

— Słusznie. Ale pan rozumie, że nie jedziemy dla przyjemności, że wycieczka ma charakter instruktorski. A zdaje pan sobie sprawę z propagandowego znaczenia takiej wycieczki — wyciecki robotników-socjalistów — w dobie gadania o „białym terorze" w Polsce?

— Panie pośle, ale bilans handlowy...

— A czy te liczne **tysiące** (dosłownie) „pielgrzymów" przeważnie zamożnych do **Rzymu** poprawiają bilans handlowy? Czy oni nie wydają naprawdę kroci zagranicą? Czy akurat na kilkudziesięciu niezamożnych oświatowcach i robotnikach poprawicie bilans!?

Ciężka słowem była przeprawa. Ale w końcu wszystko przygotowane, zorganizowane. 31 maja siadamy (34 osoby) do osobnego wagonu. W Koluszkach, Katowicach, zwłaszcza Dziedzicach przyłącza się reszta. Razem 62 osoby. Robotników koło 20. Wesoło i gwarno w wagonie. Dzielimy się na 4 sekcje. „Komendę" w sekcjach obejmujemy — ja, sen. Kopciński, pos. Piotrowski, tow. Skalak (w 4-ej sekcji, wschodnio-małopolskiej. Zorganizowuje się chór pod dyrekcją naszego turowego senatora i jego żwawej córy. Na stacjach — przerażenie, gdy nagle buchnie z okien wagonu „Czerwony" lub „Pierwsza Brygada". Zwłaszcza w Katowicach oburzenie.

— Trzecia Międzynarodówka! — rzuca z peronu jakiś otyły nowobogacki z miną szynkarza.

W pierwszej sekcji (przeważnie młodzież warszawska) wre praca nad układaniem wierszowanej epopei wycieczkowej, do której naprędce dopasowuje się różne popularne melodje. A złośliwe ukłucia wycieczkowej muzy nieraz są skierowane przeciw kierownikom całej wycieczki. Cóż robić...

„Na wycieczce naszej TUR-a

„Mistrz najgrubsza to figura... —

podśpiewują sobie nasza miła senatorówna i córki naszej prezeski samorządowej radomskiej, a przy pomocy wydatnej brodatego tow. ławnika z Włocławka.

Granica — Dziedzice, Piotrowice. Czeka na nas redaktor tow. Kwietniowski z Frysztatu. Jedziemy dalej do Bogumina i tu wysiadamy. Kolejką lokalną do Orłowej i Dąbrowy; tu nocleg — częściowo w bursie gimnazjalnej, częściowo w hotelu.

Rano rozpoczyna się 1-szy właściwy dzień wycieczki — niezapomniany nasz pobyt na Śląsku w Czechosłowacji. Był to naprawdę dzień tak serdecznych, tak głębokich, tak miłych wzruszeń, iż nie zapomni go nikt z całej wycieczki. Mieliśmy potem dużo ciekawsze dnie, widzieliśmy rzeczy bardziej imponujące, ale takiej szczerości, takiego wzruszenia na widok gości - z wolnej Polski nie spotkaliśmy już nigdzie. Pamiętny, na zawsze pamiętny dzień!

Otoczono nas prawdziwie braterską opieką od pierwszej chwili. W Dąbrowie czekają nas trzy umajone zielenią ciężarowe automobile. Tymi automobilami zwiedzamy cały Śląsk „czeski". Gonimy z gminy do gminy — obok nieskończonego szeregu polskich spółek spółdzielczych, obok świadków twardej pracy tutejszych socjalistów polskich domów robotniczych, tych wymownych świadków twardej pracy tutejszych socjalistów polskich jeszcze przed wojną, ich zapobiegliwości, ich wytrwałości. To są te fortece polskiego socjalizmu śląskiego, budowane przez naszych Regerów, Kunickich, Kłuszyńskie wraz z elitą tutejszego proletarjatu polskiego. Obecnie to wszystko pozostało po stronie czeskiej...

W Dąbrowie zwiedzamy spółdzielnie. W Łazach tow. Sikora oprowadza nas po pięknej piekarni spółdzielczej, z najnowszemi urządzeniami, po wędlarni i t. d. W Karwinie oglądamy „dom proletarjuszów", później kopalnię i koksownię; jesteśmy właśnie obecni przy wyciskaniu koksu z pieca — rozżarzona do czerwoności potężna masa koksu wyjeżdża z pieca buchając piekielnym żarem. Wszyscy cofamy się wstecz wobec nieznośnego gorąca.

— Tak będzie wyglądał najzimniejszy zakątek w piekle, — rzuca tow. Piotrowski.

Jedziemy do Stonawy. I tu potężny nasz Dom chlubnie świadczy o pracy socjalistów polskich. Jak wszędzie, spotykamy niezwykle serdeczne przyjęcie. Orkiestra robotnicza rżnie „Czerwonego". Weteran śląskiego ruchu siwy tow. Bończek wchodzi na podjum i wita nas z rozrzewnieniem:

— Spojrzyjcie, powiada, na te portrety Daszyńskiego, Regera i Kunickiego. Świadczą one wymownie, że nie zapomnieliśmy o naszej wspólnej przeszłości i o dzisiejszej łączności...

Odpowiadam kilkoma słowy. Śpiewamy wszyscy razem „Czerwonego". Towarzysze przynoszą nam napoje orzeźwiające. Trzeba jednak dalej jechać. Siadamy do aut przy dźwiękach orkiestry.

— Niech żyje polski socjalistyczny Śląsk!

Obiad w Dąbrowie. Przy stole wita nas gorącemi słowy tow. Chobot. Odpowiada naszem imieniem głęboko poruszony senator Kopciński.

Jazda dalej. Sucha Górna. I tu nas oczekują gościnni towarzysze. I tu wciąż te same wierne, kochane socjalistyczne polskie serca śląskie. Tow. Pietraszek wygłasza przemówienie powitalne w pięknej sali domu robotniczego, ale wzruszenie go porywa.

— Bądźcie tu jak u siebie w domu... Witamy was z Wolnej Polski... Niegdyś razem pracowaliśmy... Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Odpowiada tow. Piotrowski. Następuje wspólna fotografja pod gołem niebem i odjazd.

Jedziemy piękną ziemią śląską, polską. Wzgórza Beskidu śląskiego zamykają horyzont. W godzinnej jeździe — ze wzgórza na wzgórze — poznajemy piękne lasy śląskie, żyzne pola, rozkoszne łąki.

Trzyniec. Znów dom socjalistów polskich. Słyszymy — jak wszędzie — o haniebnej rozłamowej roli komunistów; wszędzie osłabiają ruch, a w rezultacie spychają rozczarowanych robotników ku klerykałom. Ale trzynieccy towarzysze mocno trzymają dom robotniczy w swych rękach.

Smyczkowa orkiestra robotnicza spotyka nas koncertem. Wita nas tow. Steffek; głos mu się łamie; musi wciąż przerywać mowę i z trudem zachowuje zewnętrzny spokój. Po mej odpowiedzi podwieczorek. Ale ttow. ślązacy siedzą małomówni, poważni, skupieni.

— Nie dziwcie się, powiada do mnie jeden. Wasza wizyta — jakkolwiek radosna dla nas — dała nam dokładnie odczuć naszą niedolę — niedolę ludzi, odciętych od ojczyzny.

Wciąż dalej przez polską ziemię śląską. Ttow. Kwietniowski, Toman, Steffek i inni są z nami — opowiadają o walce tutejszej o szkołę polską, o prawa obywatelskie. W tej długiej jeździe całodziennej poznajemy całe zagłębie Ostrawsko-Karwińskie; obok cudownych widoków podgórskich poznajemy miasta: „czeski" Cieszyn, Frysztat, Frydek.

Na wieczór przybywamy do Morawskiej Ostrawy. Wznoszą się ku górze kominy Witkowickich sławnych hut, płoną niesamowite światła. Zakurzeni, zmęczeni wysiadamy przed domem Polskim.

Po umyciu i oporządzeniu się kolacja w wielkiej sali Domu. Zasiada wśród nas także konsul polski p. Vetulani. Przygrywa orkiestra. Witają nas ttow. Chobot i Lizak imieniem Domu i miejscowych towarzyszów. Kilka słów powitania wypowiada p. konsul. Od nas mówią kolejno ja, senator, Piotrowski, Garlicki, dr. Hersztal ze Lwowa — jako kresowiec do kresowców. Od ślązaków mówią jeszcze ttow. Kwietniowski i Geotze.

Ostatnie chwile w tem serdecznem gronie. Orkiestra rżnie polkę. Senatorówna już tańczy, za nią czcigodny senator. Niebawem kilkanaście par kręci się wesoło po sali.

Ale czas na dworzec. Rzeczy odwieziono autem. A my w gronie drogich gospodarzy maszerujemy na piechotę przez śpiącą Ostrawę. Na pożegnanie miłe gospodynie doręczają jeszcze nam kwiaty.

Żegnamy się serdecznie, gorąco.

— Tylko nie wątpić! Nadejdą i dla Was czasy lepsze. A pracę waszą ciężką i rzetelną pamięta dobrze socjalista odrodzonej Polski. Opowiemy w Polsce wszystko, cośmy tu widzieli. Nie zapomnimy!

Nadchodzi już pociąg z Bogumina z naszym warszawskim wagonem. Za parę minut już unosi nas do Pragi.

Przez całą naszą — tak obfitującą we wrażenia wycieczkę — rozlegały się wciąż głosy wśród nas:

— Ale najpiękniejszy, najbardziej podniosły to był ten dzień śląski! **K. Czapiński.**

———

Korespondencje.

Cieszyn. Cieszyn śpi sobie snym błogosławionego, z wyjątkiem p. burmistrza, który regularnie urządza sobie poranne wycieczki na kobyle. Pod tym względem otrzymał niepowszedniego konkurenta w osobie majstra kominiarskiego Horaka. Kupcy skarżą się na konkurencję czeskiego Cieszyna, a w ich imieniu występuje p. Lazar. Były nauczyciel, który miał być wychowawcą naszej młodzieży staje się rzecznikiem kupców, z których większa połowa należy do narodu „wybranego". Przez ten wybrany naród został p. Łazarz „wybrany" na przewodniczącego Zw. kupców, i w ich imieniu żąda hermetycznego zamknięcia granicy, nawołuje w „Dzienniku" cieszyńskim, szczególnie urzędników państwowych i ludność cywilną, aby dla patrjotyzmu nie kupowała na stronie czeskiej. P. Lazarowi psują jednak jego „zbożną" pracę koło zamknięcia granicy sami jego pupile, t. j. kupcy i piekarze, gdyż sami otwierają interesa w Czeskim Cieszynie, a co gorsza, że sami oni konsumują tam wielkie ilości „pilzeńskiego" i innych rzeczy. Otóż p. Lazar powinien postawić kwestję zupełnie jasno, tak jak na reprezentanta kupców przystało, i żądać zamknięcia granicy dla wszystkich, z wyjątkiem kupców i piekarzy; brak mu jednak do tego odwagi. Patrjotyczna działalność p. Lazara polega na tem, że będąc wielkim handlarzem węgla, straszy ciągle podrożeniem węgla. Daje to naturalnie impuls jego zwolennikom ze Zw. kupców do podnoszenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ten osobliwy pedagog byłby już daleko doprowadził naszą ludność, gdyby nie nasza spółdzielnia „Konsum Robotniczy". Jeszcze jedna rzecz odnośnie do działalności p. Łazarza jest bardzo ciekawą. Otóż zakupił on dużą parcelę gruntu około dworca w Cieszynie. Na tej parceli stał domek, w którym mieszkała familja robotnicza. P. Lazar otrzymał od naszych ojców miasta pozwolenie na zburzenie tego domku, nie dając za to gminie mieszkania. Przeciwnie, p. Lazar otrzymał jeszcze od gminy lokale w samym Ratuszu na pomieszczenie biur dla jego firmy „Ostoja". Tak już to p. Michejda sprawiedliwie rządzi naszem miastem.

Kiedyś to p. Lazar, ze swoimi kupcami starał się o budowę kolei Cieszyn—Zebrzydowice. Powołali do życia komitet, który miał tej sprawy pilnować, przygotować memorjały, projekty opracować itp. Do komitetu proszono posłów śląskich i inne wpływowe i fachowe osobistości. Komitet, na którego czele stanął kupiec Kopy, odbył jedno posiedzenie kiedyś w miesiącu lutym i od tego czasu nie dał o sobie żadnego znaku życia. Tak wygląda u tych panów praca dla Cieszyna. Zawsze to dla nich lepiej żądać zamknięcia granicy, aniżeli starać się o rozwój miasta.

Cięcina (pow. Żywiec). W niedzielę, dnia 21 czerwca odbyło się w naszej górskiej wiosce ludowe zgromadzenie w gospodzie p. Werberowej, zwołane przez Pow. Komitet P. P. S. w Żywcu. Zgromadzenie zagaił tow. Kuciara. Do prezydjum wybrano tow. Wojciucha i Rozmusa O sytuacji politycznej i gospodarczej referował poseł **tow. Arciszewski,** który w nadzwyczaj popularny i rzeczowy sposób zaznajomił zebranych ze wszystkiemi sprawami państwowemi, wskazując na różnice zapatrywań poszczególnych ugrupowań politycznych i na ciężką walkę P. P. S. w obronie uciśnionych. Następnie tow. Mędrzak z Białej mówił o znaczeniu „Dnia Kobiet". Po uchwaleniu rezolucji przedłożonej przez tow. posła Arciszewskiego, zgromadzenie zakończono.

Cisiec (pow. Żywiec). W niedzielę, 21 czerwca o godzinie 4-ej popołudniu odbyło się w restauracji p. Sołtyska publiczne zgromadzenie ludowe zwołane przez Pow. Komitet P. P. S. w Żywcu. Zagaił tow. Kuciara. Na przewodniczącego wybrano tow. Drożdża, na sekretarza tow. Dziedzica. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił **tow. poseł Arciszewski.** Następnie zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni domagają się natychmiastowego uchwalenia ustaw samorządowych, protestują przeciw zamierzonemu wprowadzeniu pluralności do ustawy wyborczej, żądają pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do gmin miejskich i wiejskich.

Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia reformy rolnej i obdzielenia ziemią robotników rolnych i małorolnych i bezrolnych chłopów.

Zgromadzeni protestują przeciw gwałtownemu przyznaniu do ubezpieczeń przeciw-ogniowych.

Zgromadzeni wyrażają Klubowi P. P. S. pełne wotum zaufania."

Po krótkiej dyskusji i uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

———

Różne.

Gen. Czikiel pójdzie do więzienia.

Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał zażalenie nieważności co do wyroku na gen. Czikla, wniesione przez jego obrońcę adw. dra Klimeckiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności, wobec czego wyrok skazujący gen. Czikla (wsławionego w wypadkach listopadowych) na 3 miesiące twierdzy sta łsię prawomocny.

Frakcja P. P. S. w Częstochowie wystąpiła z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Częstochowie dnia 18 bm. odrzucono wniosek P. P. S. o udzielenie zasiłków bezrobotnym, poczem frakcja P. P. S. złożyła oświadczenie, iż występuje z Rady miejskiej. Powodem tego kroku jest przeciwrobotnicze stanowisko obecnej Rady, która już przed 3 laty zakończyła swoją prawną kadencję i jest zdekompletowana. Razem z frakcją P. P. S. wystąpił z Rady miejskiej bundowiec, natomiast nie wystąpili niezależni socjaliści.

Projekt układu handlowego z Niemcami.

Rząd niemiecki przedłożył 20 bm. rządowi polskiemu projekt szczegółowego prowizorycznego traktatu handlowego, który przewiduje największe uprzywilejowanie dla obu państw przy eksporcie i imporcie pod względem taryfowocelnym. Przy zasadniczem zniesieniu obustronnem wszystkich zakazów przywozu gotowe są Niemcy przyznać wyjątkowe kontyngenty importu, uzasadnione stosunkami gospodarczemi. Dla węgla ma być ze strony niemieckiej przyznany miesięczny kontyngent importu w wysokości 100.000 ton. Gdyby jednak potwierdziło się doniesienie warszawskie, że rząd polski wydał zakaz przywozu towarów niemieckich, wówczas rząd niemiecki zmuszony będzie cofnąć dalekoidące decyzje.

Czy nie zmyślone? bo nie do uwierzenia!

Jak donoszą pisma łódzkie, właściciel olbrzymich latyfundjów i przedsiębiorstw przemysłowych w Małopolsce środkowej — hr. Alfred Potocki — pan na Łańcucie, właściciel znanej w całym kraju fabryki wódek i rozolisów, uzyskał w tych dniach ulgowy paszport za opłatą 25 złotych na wyjazd za granicę.

„Uniżone" podanie do władz hrabia Alfred Potocki motywował tem, że jest „dorabiającym się przemysłowcem wódczanym".

Wiadomo jest powszechnie, że ojciec hr. Alfreda, Roman Potocki, stale uchylał się od ofiar na cele narodowe, bardzo chętnie natomiast urządzał wspaniałe polowania dla rozmaitych erzherzogów austrjackich.

Syn hr. Alfred idąc w ślady ojca, hucznie i buńczucznie gościł w swym przepysznym zamku królewską parę rumuńską w czasie jej ostatniego pobytu w Polsce.

Hrabiego Potockiego zwolniono nawet od obowiązku załączenia do podania niezbędnego dla otrzymania paszportu zagranicznego świadectwa ubóstwa.

Radykalizm!

„Wyzwolenie", jak całemu światu wiadomo, jest wielce radykalne i zjada obszarników „bez odszkodowania". Aliści ci sami „wyzwoleńcy", jako przedstawiciele organizacji rolniczych, będą wraz z obszarnikami w przykładnej zgodzie radzili nad sprawami rolnemi na Międzynarodowym Kongresie rolniczym. Obszarnicy i chłopi wszystkich krajów łączcie się w zielonej Międzynarodówce! Nadzwyczajnie radykalne i klasowe

Kary za znęcanie się nad żołnierzami.

W warszawskim wojskowym sądzie okręgowym zapadł po całotygodniowych rozprawach wyrok w procesie przeciw pięciu oficerom, oskarżonym o znęcanie się nad żołnierzami. Na mocy wyroku sądowego skazani zostali: kapitan Więckowski z 15. p. p. na półtora roku więzienia i zwolnienie ze służby, porucznik Przegroda z 6. baonu korpusu obrony pogranicza na 1 rok więzienia i zwolnienie ze służby, kapitan Piątkowski zz 15. p. p. na 6 tygodni więzienia, kap. Krewiecki z 1. baonu korpusu obrony pogranicza na 6 tygodni twierdzy. Oficerowie ci pozwolili sobie na niewłaściwe postępowanie wobec podwładnych, co wyszło na jaw i sprawiedliwy sąd polski przykładnie — jak z wyroku widzimy — ukarał winnych.

Jak niektórzy księża pojmują swoje obowiązki.

Pobożne życzenie księdza proboszcza z parafji Lubraniec (pow. włocławski).

Ksiądz proboszcz parafji Lubraniec pow. włocławski, w dn. 7 czerwca r. b., w czasie kazania, tak uświadamiał parafjan:

„Będę prosił Boga w czasie mszy św., żeby pokarał nagłą śmiercią tych, którzy będą strajkować w żniwa"!!!

Niema co, śliczny objaw miłości chrześcijańskiej!

Amundsen powrócił.

Amundsen, który się wybrał na odkrycie bieguna północnego i o którym cały miesiąc nie wiedziano, co się z nim stało, wrócił w tych dniach do Kingsbai, skąd rozpoczął samolotem swą podróż. Radość z powodu jego powrotu była bardzo wielka. Pada jednak na nią pewien cień, mianowicie to ,że Amundsen nie dotarł do bieguna. Z powodu gęstej mgły wiatr uniósł samoloty daleko w kierunku zachodnim. Amundsen był zmuszony do zmiany kierunku, co znów spowodowało przedłużenie drogi tak, że benzyna wyczerpywała się szybciej, aniżeli było to przewidziane. W chwili, kiedy samoloty znajdowały się 88 stopni 44 minut szerokości północnej i 10 stopni 20 minut długości zachodniej, połowa zapasów benzyny była już wyczerpana a samoloty po 8-godzinnym locie przebyły zaledwie 1000 km. Amundsen postanowił wylądować. Powierzchnia lądowa była nierówna, nie nadająca się do wylądowania. Po dłuższem poszukiwaniu znalazł Amundsen wkońce wolną powierzchnię wody, na której wylądował, lecz wnet otoczony został lodami i z biedą tylko uratował samoloty. Dnia 15. b. m. uniósł się samolot i skierował się wśród gęstej mgły w kierunku do północnego przylądku Spitzbergu. Po 8 i półgodzinnym locie dostrzegła ekspedycja okręt norweski Zjoeliw. Wkrótce nastąpiło spotkanie. Okręt zabrał samolot ekspedycji i odwiózł Amundsena i jego towarzyszy do zatoki Lady Franklin.

Wzrost bezrobocia w Anglji.

Konserwatywny Rząd angielski, zanim doszedł do władzy, obiecywał m. in. usunięcie bezrobocia, jako największego zła trapiącego Anglję po wojnie. Do tego celu miały służyć także cła ochronne, o których jednak w agitacji wyborczej mówiono mało, by nie zrazić do siebie wielu wyborców, hołdujących zasadzie wolnego handlu. Za to sypano ciężkiemi oskarżeniami pod adresem Macdonalda, że rząd jego nie potrafił zwalczyć bezrobocia, które miało zniknąć, gdy tylko przedstawiciele przemysłu, obszarnictwa, banków i kupiectwa obejmą ster rządów.

A oto urzędowa statystyka angielska donosi, że w dn. 1 czerwca liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła **1,247.300 osób.** W ciągu jednego tygodnia ostatniego przybyło **60.778** nowych bezrobotnych, a w porównaniu z r. ub. (za rządów Macdonalda) jest o 1/4 miljona więcej bezrobotnych.

Organizacje robotnicze urządzają wielkie demonstracje przeciwko Rządowi za jego niedołężną politykę ,pod hasłem: działać, lub ustąpić!

Kościół na sprzedaż.

We Lwowie przy ul. Franciszkańskiej stoi wspaniała cerkiew prawosławna, wybudowana jeszcze przed wojną, gdy we Lwowie był konsulat rosyjski. Nominalnie cerkiew jest własnością arcybiskupstwa prawosławnego w Czerniowcach, które wobec braku prawosławnych we Lwowie wystawia cerkiew na sprzedaż. Dotąd zjawili się dwaj reflektanci: metropolita Szeptycki, który ofiaruje 100 tys. dolarów i biskup kościoła narodowego ks. Bończak, który daje 125 tys. dolarów, stawiając warunek, aby rząd zalegalizował jego wyznanie. Niewiadomo, kto w tym wyścigu odniesie zwycięstwo.

Na co daje subwencje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło województwo krakowskie, że udziela subwencji instytucjom kulturalno-oświatowym

na cele organizacyjne lub społeczno-wychowawcze, z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. Wobec powyższego poleciło Ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielenie pomocy na cele budowlane.

Kosztowne „oburzenie moralne“.

Poznańska „Prawda“ donosi z Bydgoszczy: „Pewien radca magistratu, z takich czy innych powodów, (to są sprawy osobiste) postanowił rozwieść się z żoną i połączyć się węzłem małżeńskim z inną niewiastą, która zabrała mu serce.

Chadeccy radni Bydgoszczy, uważając, że polski urzędnik samorządowy jest niewolnikiem samorządu, aż po sprawy sercowe, oburzeni tem „niemoralnem“ postępowaniem p. radcy, zdecydowali jego wydalenie. Magistrat, z głową miasta na czele, uległ łatwo naciskowi wszechwładnych chadeków i radcę wyrzucił. Ten zwrócił się do sądu, który przyznał mu rację; kazał magistratowi zapłacić 30.000 złotych odszkodowania i przyjąć go z powrotem do służby. „Moralni“ jednak chadeccy odmówili stanowczo współpracy z „niemoralnym“ radcą i ten wolny obywatel wolnej Rzeczypospolitej, za swoje sprawy sercowe, które w niczem nie uchybiają służbie, znalazł się w dziwnem, zazdrości godnem położeniu. Nie pracując, pobiera należną mu pensję.

Bogate miasto Bydgoszcz może sobie na taki luksus pozwolić“.

Nieporównana jest ta moralność u nas, która w jednem mieście wyraża się w traktowaniu rozwiedzionego, jak trędowatego, w drugiem rozgrzesza męża, który niesnaski małżeńskie likwiduje śmiertelnemi strzałami...

A w stolicy daje rekordowy obraz: **29 tysięcy rozwodów, jako plonu jednego roku** — rozwodów przy braku odpowiedniego prawodawstwa, dokonywanych okólnemi drogami, nawet — przechodzenia na wyznanie mahometańskie.

Czwarty Zjazd Legjonistów Polskich.

Doroczny czwarty Zjazd Legjonistów Polskich odbędzie się w tym roku w Warszawie w dniu 8 i 9 sierpnia. Zarząd Okręgowy Warszawski Związku Legjonistów Polskich zwołał w dniu 15 czerwca r. b. liczne zebranie Zjazdowego Komitetu Organizacyjnego w sali Handlowców przy ul. Siennej 16 w Warszawie. Po wyczerpującej dyskusji, zebranie wyłoniło prezydjum Komitetu Organizacyjnego, do którego weszli: jako przewodniczący płk. Dr. Michał Wyrostek, zastępca J. Gorzechowski i Edw. Bartnik, sekr. Stefaniak i Janowski. Komitet ściślejszy łącznie z prezydjum, tworzą przewodniczący i sekretarze poszczególnych sekcji: prasowo-propagandowej, informacyjnej, kwaterunkowej, gospodarczej itd. Posiedzenia ścisłego Komitetu odbywają się w każdy wtorek o godz. 19-ej w lokalu Związku Legjonistów Polskich, przy ul. Hortensji 7, II p.

Komunikat.

W związku z czwartym Zjazdem Legjonistów Polskich, który odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia r. b. w Warszawie, komunikują nam, że Legjoniści pragnący brać udział w Zjeździe, winni jak najrychlej zgłosić zapotrzebowania na kwatery.

Sekcja kwaterunkowa Zjazdu, urzęduje codziennie od godziny 18—20-ej w lokalu Warszawskiego Związku Legjonistów przy ulicy Hortensja Nr. 7, II piętro.

Według komunikatu Zarządu Głównego Zw. Legjonistów Polskich IV. Zjazd Związku odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia r. b. w Warszawie.

W Zjeździe przyrzekł wziąć udział Marszałek Piłsudski.

Tania, a dobra książka.

„Bibljoteka Domu Polskiego“ wydała dotychczas 16 tomów, a więc: 1) Kalendarz Informator Polski, który jest zbiorem wszystkich najważniejszych wiadomości w spółczesnej Polsce, 2) J. I. Kraszewskiego „Pamiętnik Mroczka“, powieść z czasów Jana III, 3) „Dwie Modlitwy“ Adama Szymańskiego, 4) W. Kosiakiewicza „Nasz Mały“, 5) Rodziewiczówny „Ryngraf“, 6) Ossendowskiego „Po szerokim świecie“, 7) H. Rzewuskiego „Pamiątki Soplicy“, 8), 9) i 10) W. Skiby „Nad Poziomy“ — powieść z roku 1863, 11) M. Suwalskiego „Białe Moce“, 12) Andrzeja Struga „Ich Syn“, 13) J. Kraszewskiego „Emisarjusz“, 14) W. Rapackiego „Ich Syn“, 15) Edw. Słońskiego „W więzieniu“, 16) i 17) Kaz. Laskowskiego „Kulturträger“, 18) K. Przerwy-Tetmajera „Z wielkiego domu“.

To są owe książki po 40 groszy.

Przyklasnąć tym poczynaniom „Bibljoteki Domu Polskiego“. Zwracamy więc na nią baczną uwagę naszych czytelników.

Nowa „Latarnia“.

Demokracja i jej wrogowie.

Ukazała się w wydawnictwie „Latarni“ nowa broszura świetnego pióra tow. sen. Posnera p. t. „Demokracja i jej wrogowie“.

Broszura ta zawiera obszerną historję i charakterystykę naszej konstytucji marcowej. Na wstępie autor podaje krótką historję sejmowych prac nad Konstytucją, przedstawia pierwiastki kompromisu w Konstytucji, mówi o zapożyczeniach z konstytucyj francuskiej, austrjackiej itd. Następnie szczegółowo przedstawia treść naszej Konstytucji, zaopatrując ją w uwagi krytyczne, oraz ciekawe reminiscencje historyczne z doby uchwalania naszej Konstytucji. W ten sposób podaje charakterystyki naszej władzy prawodawczej, praw prezydenta, rządu, sądów, obywateli i t. d. przy tej sposobności charakteryzuje stanowisko socjalistów w omawianych kwestjach. Mówi o stosunku państwa i kościoła, o pracy i o rewizji Konstytucji.

Na zakończenie przedstawia i krytykuje pomysły antikonstytucyjne wysunięte przez prawicę sejmową, — zamach na prawo interpelacji na równe prawo wyborcze i t. d.

W ostatnim rozdziale charakteryzuje demokrację głównych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych.

Broszura tow. Posnera w przystępny sposób zaznajamia czytelnika, robotnika lub chłopa z naszą Konstytucją, z jej znaczeniem oraz z próbami zamachów na jej podstawy. Polecamy ją organizacjom robotniczym do szerokiego rozpowszechniania.

Zamawiać należy w C. K. W. PPS., Warszawa, Warecka 7.

—————

Ustawa o rozbudowie miast.

Nakładem Księgarni Ludowej ukazała się bardzo aktualna i potrzebna książeczka, zawierająca dosłowny tekst świeżo uchwalonej przez Sejm i Senat Ustawy o rozbudowie miast wraz z rozporządzeniem wykonawczem wydanem przez Rząd i objaśnieniami, których autorem jest referent sejmowy tej ustawy poseł Artur Hausner.

Książeczka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Zarządów miast i miasteczek, spółdzielni mieszkaniowych, budowniczych i wszystkich, pragnących wziąć czynny udział w wielkiej akcji zmierzającej do usunięcia klęski mieszkaniowej. Ustawa jest już do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 2 zł.

Nadesłane.

Okólnik.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Osoby, które posiadają pretensje do Rządu rosyjskiego o zwrot papierów wartościowych: 1) wywiezionych na terytorjum obecnego Związku socjalistycznych Republik Rad, 2) bądź złożonych w instytucjach państwowych, społecznych i kredytowych na tem terytorjum, winne zgłosić się w Starostwie w Białej w sprawie rejestracji pretensji do rządu rosyjskiego.

Starosta:
w z. Dr. Müller.

—————

Okólnik.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Osoby nawiedzone, dotknięte, wzgl. zagrożone głodem bez względu na to, czy posiadają one grunt czy nie, mogą w Starostwie uzyskać bezzwrotnie zapomogi aprowizacyjne w pieniądzach. Osoby odpowiadające powyższym warunkom, które zamierzają zabiegać o pzyznanie tego rodzaju zapomóg, mają wnieść bezzwłocznie do Starostwa podania indywiduálne. W podaniu muszą być naprowadzone okoliczności faktyczne, ilustrujące rzeczywiste położenie petenta, w szczególności jego: 1) stosunki majątkowe (obszar grunt.), 2) stosunki zarobkowe, 3) stosunki familijne (ile dzieci etc.), 4) stosunki zdrowotne itd. — z których możnaby powziąć, czy i w jakim stopniu petent zasługuje na pomoc doraźną aprowizacyjną. Tylko te podania będą rozpatrywane, które odpowiadać będą powyższym wymogom, a nadto zaopatrzone będą poświadczeniem naczelnika gminy: a) że okoliczności faktyczne naprowadzone w podaniu polegają na prawdzie, b) petent nie posiada więcej jak sześć morgów gruntu — na własność lub dzierżawie, c) petent ani jego rodzina, nie otrzymują świadczeń z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Okoliczności ad a) winne być nadto potwierdzone przez właściwy Urząd parafialny. Zapomogi z tego funduszu mogą być także przyznane osobom nie posiadającym żadnego gruntu (rolnikom). O tem należy bezzwłocznie zawiadomić osoby dotknięte lub zagrożone głodem udzielić wszelkiej pomocy przy sporządzeniu wymaganych podań i wogóle dołożyć wszelkich starań, ażeby rozporządzalne fundusze mogły być jak najrychlej rozdzielone pomiędzy potrzebujących pomocy. Z każdej gminy powinno wpłynąć do Starostwa w tej sprawie conajmniej po 5 podań.

Starosta: Różecki m. p.

—————

Zaproszenie.

Towarzystwo Opieki nad dzieckiem w Białej zaprasza wszystkich rodziców, członków, dobrodzieji i tych, którzy interesują się losem dziecka, do wzięcia udziału w uroczystem zakończeniu roku szkolnego w Ogródku dziecięcym w sobotę 27 czerwca br. o godz. 4½ po południu w sali Powiat. Związku Gospodarczego, Plac Wolności 2.

Wyjazd dzieci na kolonje wakacyjne nastąpi w pierwszych dniach lipca. Zarząd.

—————

Z okazji 40-letniej roczniczy urodzin zasłużonego i długoletniego tow.

Oskara Wlaschnego

przewodniczącego organizacji politycznej w Leszczynach, przesyła serdeczne życzenia.

Miejscowy Komitet
P. P. S. i N. P. S.
w Leszczynach.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“. *O. K. R. P. P. S.*

Ogłoszenia.

Firm. 490
Spółdz. IV. 220/9.

Zmiana dotycząca już wpisanej spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 14 maja 1925 przy spółdzielni „Konsum Robotniczy w Cieszynie, spółdzielnia z odpowiedzialnością, z udziałami“, następujące zmiany:

Wykreślono dotychczasowych członków Zarządu Pawła Lazara względnie Strządały Józefa i zastępcę Faję Adolfa, a wpisano na ich miejsce Jana Mazura, montera w Cieszynie jako zastępcę i Kuchejdę Jana w Pastwiskach.

Jeden udział członka wynosi 20 zł.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie
oddz. IV.
dnia 14 maja 1925 r.

Firm. 517
Spółdz. IV. 134/17.

Zmiana dotycząca już wpisanej spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 28 maja 1925 przy spółdzielni: Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Życie“, Spółdzielnia zarej. z ogr. odp. Czechowice-Dziedzice, zmianę § 2 statutu.

„Celem spółdzielni jest podniesienie gospodarstwa członków, a przedmiotem jej działalności jest dostarczenie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego gatunku przez zakupno, wytwarzanie i przerabianie oraz przyjmowanie wkładów oszczędnościowych.

Sprzedaż towarów członkom tylko za gotówkę. Spółdzielnia działa wyłącznie wśród swych członków, zarządowi wolno sprzedawać niećzłonkom jedynie towary wytworzone przez własne zakłady produkcyjne, np. piekarnię; nadpłaty jednak i zwroty, uzyskane z obrotów z niećzłonkami, muszą być dorocznie przelewane do funduszu rezerwowego“.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie
oddz. IV.
dnia 28 maja 1925 r.

Kino miejskie w Białej

plac Ratuszowy w własnym budynku

wyświetla tylko pierwszorzędne dzieła. Zmiany programu dwa razy w tygodniu

we wtorek i piątek.

Czysty zysk wpływa do funduszu ubogich miasta.

Przedstawienia odbywają się w dnie powszednie o godz. 6 i ½9 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 popoł., ½6 i 8 wieczorem.

W niedzielę, dn. 28 czerwca 1925 r. odbędzie się w **Żywcu** na rynku (wrazie niepogody w sali Magistratu) o godz. 11.30 przedpołudniem

Publiczne

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Polityczna i gospodarcza sytuacja w Polsce.

Organizacja kobiet pracujących.

Referować będzie poseł na Sejm **tow. K. Czapiński.**

O jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu uprasza wszystkich robotników **Komitet.**

Stowarzyszenie Dom Robotniczy Bielsko.

W sobotę, dnia 27 czerwca, o godz. 6 wieczór odbędzie się tegoroczne **nadzwyczajne**

Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia Dom Robotniczy z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdania: a) skarbnika, b) rewizorów;
3) Wybory uzupełniające do Zarządu;
4) Sprawy stowarzyszeniowe;
5) Różne.

Zarząd.

Spółdzielnia Inwalidzka

w Białej, pl. Wolności 10

posiada na składzie wyroby bawełniane znane z dobrej jakości fabryki Braci Czeczowiczka w Andrychowie.

Ceny konkurencyjne.

Skradziono książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, na nazwisko Jana Kryski, ur. w r. 1885, zamieszkały w Podlasach Kęckich ,pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono kartę odroczenia ze służby wojskowej wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, na nazwisko Michał Szumlas, ur. w r. 1901, zamieszkały w Jeleśni, pow. Żywiec. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Motyka Franciszek, ur. w r. 1889 w Juszczynie, pow. Żywiec, którą unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Kubica Rudolf, ur. w r. 1892, zamieszkały w Mikuszowicach, pow. Biała. Książkę tę niniejszem unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową i bilet wojskowy, wystawione przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Ciuczka Teodor, ur. w r. 1899, zamieszkały w Sopotni Małej, pow. Żywiec. — Dokument ten unieważnia się.

Najtańsza książka na świecie!

„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek to ciemna jaskinia.

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Bibljoteki „Biblioteki Domu Polskiego“ wydaje za rekordowo niską cenę 40 groszy, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

Bibljoteka Domu Polskiego wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej i trwałej okładce.

Bibljoteka Domu Polskiego wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych, uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

Bibljoteka Domu Polskiego dotychczas wydała 15 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosakiewicza, M. Rodziewiczówne, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońska i innych.

W przygotowaniu utwory: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela), Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego. J. Maciejowskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Korzeniowskiego i innych.

Przenumera-orze nasi dojść mogą z czasem do posiadania wartościowej bibljoteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczublającą w niezem ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi.

kwartalnie (z 9 tomów) zł. 3·60
półrocznie (za 18 tomów) zł. 7·20
rocznie (za 36 tomów) zł. 14·—

Wysyłająsy prenumeratę mogą otrzymać komplet od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 zł). otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego darmo. Szafka ta w zagopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wypłacać należy na konto czekowe P. K. O. 9779 (Bibljoteka Domu Polskiego Warszawa, Nowowiejska 27), lub przekazam pocztowym na powyższy adres.

Bibljoteka Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska 27.

W niedzielę, dnia 28-go czerwca 1925 r. odbędzie się **w Czechowicach na kopalni „Silesia“, w Hotelu kopalnianym**

Publiczne Zgromadzenie,

na którem tow. poseł **Tadeusz Reger** złoży sprawozdanie poselskie.

Początek o godz. 3-ciej po południu.

Książki i broszury

W sekretarjacie P. P. S. w Białej, pl. Wolności 5 są do nabycia następujące książki i broszury:

	Cena	
Pamiętniki Daszyńskiego	6.—	zł.
Słowo o Spółdzielniach	—·25	„
Sekret zwycięstwa	—·10	„
Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu	—·50	„
Statut organizacyjny P. P. S.	—·10	„
Zdrada Piastowców	—·10	„
Kto się zbogacił a kto zubożał	—·50	„
Europa po wojnie	1.—	„
Praca umysłowa wobec maszyny	1.—	„
Podstawy socjalizmu	—·50	„
Wojna i pokój	—·50	„
Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami	—·50	„
Państwo i jego rola historyczna	2·—	„
Adam Mickiewicz	1.—	„
20 obrazków z życia spółdzielnt	1.—	„
Wspomnienia o Gabryelu Narutowiczu	1·—	zł.
Co to jest dzień roboczy	—·50	„
Kraj w którym żyjemy	—·25	„
Statystyka Stow. Spożywczych	—·20	„
Szkice z Rosji bolszewickiej	—·55	„
Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji	—·25	„
Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia	—·50	„
Polska dla Polaków czy dla wszystkich obywateli polskich?	—·25	„
Nędza robotnicza a zamach kapitalistów w Polsce	—·25	„
Reakcja Polska w walce z oświatą	—·25	„
Walka o ustawy robotnicze w Polsce	—·25	„
Aleksander Malinowski	2·—	„
Księga Pamiątkowa P. P. S.	4·—	„
Historja powszechna socjalizmu i walka społecznych	3·—	„
O przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych	—·25	„
Kalendarz robotniczy na r. 1925	3·—	„
Portret B. Limanowskiego na jedwabiu	2·50	„
Kartki poczt. z wizerunkiem K. Marksa	—·10	„

Restauracja „Dom Robotniczy“, Bielsko

zaprasza wszystkich Towarzyszy i Towarzyszki do zwiedzania **nowo otwartych lokali.** Nowe kierownictwo ręczy za rzetelną obsługę **smacznemi potrawami** jakoteż **starannie pielęgnowanem piwem i winem** z nowych piwnic.

Miejsce spotkania miejscowych i górnośląskich przyjaciół przyrody i turystów.

Obiady po 80 gr., zł. 1·— i zł. 1·20.

W soboty i niedziele koncert harmonikowy.

O liczne uczęszczanie uprasza

Za kierownictwo **Gustaw Markuzel.**

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.